



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Promocja słownika „Gazeta Ustrońska”, 4 – 10 kwietnia 1996, nr 14(243) s. 6.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">2</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Monika Niemiec</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Ustroń</p>	<p>Skan okładki</p>
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Urząd Miasta Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1996</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>wycinek prasowy</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">18,7 x 27 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, III Rzeczpospolita, Józef Pilch, Monika Niemiec, Antoni Sabota, Henryk Czembor, Jadwiga Wronicz, Jan Krop, Józef Twardzik, Ustroń,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, społeczeństwo, Śląsk Cieszyński, „Gazeta Ustrońska”, regionalizm, popularyzacja wiedzy, gwara, Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego, Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w Ustroniu,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		

PROMOCJA SŁOWNIKA

22 marca w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbyło się spotkanie z autorami „Słownika gwarowego” połączone z promocyjną sprzedażą tej długo oczekiwanej publikacji. Na wstępie prezes Towarzystwa Miłośników Ustronia — Stanisław Niemczyk powitał gości, wśród których byli przedstawiciele obu parafii, w osobach księdza Antoniego Sapoty i Henryka Czembora.

Dr Jadwiga Wronicz wyjaśniła, że okres 10 lat, w czasie którego powstawał słownik nie jest duży, gdyż tego typu publikacje, obrazujące żywy język, powstają bardzo długo. Autor „Słownika Kaszubskiego” poświęcił całe życie na jego stworzenie. Gdy podczas wojny zebrany materiał uległ zniszczeniu, zaczął od nowa swoją żmudną pracę. W czasie powstawania słownika naszej gwary Jadwiga Wronicz 86 razy przyjeżdżała do Ustronia czy Wiśły i mówi, że zdarzały się chwile zwątpienia, a pod koniec zmęczenie wszystkim dawało się we znaki. — Język naturalny jest językiem żywym i cały czas się rozwija. — mówiła współautorka słownika — Jedne słowa zamierają i obserwujemy ogromny zanik słownictwa znanego jeszcze naszemu pokoleniu lub naszym rodzicom, ale jednocześnie powstają nowe wyrazy — język żyje.

Dobrym przykładem jest słowo „nieskomiczek” oznaczające autobus. Jego powstanie zaobserwowała pani doktor na przystanku autobusowym w Koniakowie. Oczywiście nie jest rzeczą pewną, że to określenie się przyjmie, ale jego zaistnienie dowodzi, że gwara jest dostosowywana do życia ludzi, którzy się nią posługują.

W pierwszej części swojego wystąpienia Jan Krop opowiadał o pracy nad słownikiem, opracowywaniu fiszek. Autorzy niecierpliwie czekali na moment, kiedy można będzie już zakończyć etap zbierania materiału, a tu ciągle jeszcze ktoś dorzucał swoje trzy grosze. Ostatecznie podjęto decyzję, że nic już będzie przyjmowane. I wtedy do drzwi gabinetu Jana Kropa w wiślańskiej szkole cichuteńko zapukali — Basia, Marylka i Jurek Majętni. Przeprosili grzecznie i przedstawili bardzo ciekawy zbiór słów gwarowych.

— Słuchajcie ludzie — mówił, na następnym spotkaniu autorów Jan Krop — myślcie se co chcecie, ale jō tego odchyńać ni mogym. Tam je moc starych słów z dziedzin, kaj dobre gospodarstwi było — kónie, fōrszpōnt i insze wieca. Oczywiście zawartość kajecika Władysława Majętnego została przyjęta, a w Muzeum złożono mu serdeczne podziękowania za współpracę.

Jan Krop mówił także o podziale Śląska Cieszyńskiego, ale jednocześnie wyraził radość z powodu starannego kultywowania tradycji, w tym językowych po obu stronach Olzy. Jej rola i funkcjonowanie jest jednak różne. Postawił tezę, której jest gotów bronić zaciekle nawet przed wybitnymi językoznawcami, że skoro gwara na Zaolziu funkcjonuje w kręgach ludzi wykształconych, jest na co dzień używana przez inteligencję, to przeniknęły do gwary środki poetyckie i jest ona podniesiona do rangi języka artystycznego. Zmianę jaka dokonała się w poezji tworzonej gwarą po drugiej stronie granicy pokazał Jan Krop na przykładzie wierszy dwóch poetów. Prosty, ale urokliwy język Jana Kubisza dosadnie i bardzo realnie obrazuje życie — „Hej! Muzyko grej mi grej. Hej! Gospodzko kwitu dej, bo jō bede dzisiaj pił, aż krew szpluchnie mi ze żył.” Władysław Młynek



Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

w swoim poemacie przedstawia życie ludzi zaprzęgniętych w kierat czasu wyznaczany porami roku, wciągniętych w tryby uroczystości kościelnych, obrzędowości, zniewolonych przez pracę. Jednak słownictwo jakiego używa, epitety, porównania, śmiałe metafory tworzą najwyższej klasy poezję — „dziewka swój smutny śmiych rozchybowała widłami po ugorze”.

Józef Twardzik mówił o opracowaniu „Niknących zawodów” przez Jana Probosza. Podkreślił, że tak jak niektóre słowa naszej gwary zanikają i ich zachowaniu służy „Słownik gwarowy”, podobnie dzieje się w innych aspektach życia. Następnie wysłuchaliśmy fragmentu listu kapitana żeglugi wielkiej, w którym zawarte są szczere podziękowania za słownik i zapewnienie, że już szuka słówek do następnego wydania.

Dziękujemy wam chłopcy i dziewczuszki.

Monika Niemiec